

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Najjaśniejszy Pan raczył mocą sporządzonego w c. k. połączonej kancelaryi nadwornej i przez siebie własnoręcznie podpisanego dyplomu wynieść najlaskawiej L. cola Krauss, prezesa sądów szlacheckich lwowskich, do stanu rycerstwa Cesarstwa Austriackiego.

Najwyższem postanowieniem z dnia 24. lipca r. b., wydanem do nadwornej komisji nauk, raczył Najj. Pan przeznaczonego dawniejszemu postanowieniem z dnia 19. stycznia r. b. do uniwersytetu lwowskiego profesora Filipa Kulik, zostawić, na własną jego prośbę, przy jego profesurze w Pradze, a katedrę matematyki elementarnej i geometrii praktycznej w uniwersytecie lwowskim nadać najlaskawiej Leopoldowi Schulz de Strasznicki, profesorowi tychże nauk w liceum w Lubianie (Laybach).

W Dodatku urzędowym do nru. 188. Gazety Wiedeńskiej z dnia 16go sierpnia r. b. umieszczone jest, w skutek dekretu wysokiej c. k. kancelaryi nadwornej z dnia 3. sierpnia r. b. licz. 10,972 następujące (w języku francuzkim) wezwanie ces. rossyjskiego poselstwa do bawiących w c. k. Państwach Austriackich poddanych rossyjskich.

U w i a d o m i e n i e.

Poddani Cesarza Jmci Rossyi, znajdujący się w Państwach Austriackich, wezwani są, aby się stawili, ci, którzy w Wiedniu bawią, do ces. poselstwa rossyjskiego, bawiący zaś wewnątrz kraju, do najbliższych cesarskich konsulatów, celem zawiadomienia się o ukazie z dnia 17. kwietnia r. b., dotyczącym się bawienia poddanych rossyjskich za granicą. *)

— Z Węgier. —

Połączona Gazeta Budy i Pesztu donosi pod datem 10. sierpnia: Munkacz — potężna, da-

wna, w dziejach Węgier wielokrotnie wslawiona, i w ostatnich czasach z powodu przeznaczenia swego często wspomianana twierdza w komitacie Bereghskim zgorzała w nocy z dnia 27. na 28. lipca. Ogień wybuchnął w nocy między 11. i 12. godziną w północnym rogu i tak nagle się rozszerzył, że wszelki ratunek był niepodobny; ponieważ o przystępie z zewnątrz twierdzy, dla nagłej spadziowości skały, nawet pomyśleć nie można. Zniszczone więc zostały w zamku i w kaplicy znajdujące się rozliczne szanowne i kosztowne zabytki sławnych czasów dawnych; nikt jednak z ludzi nie utracił życia.

Gazeta Preszburka z dnia 11. sierpnia, donosząc o tém dodaje: Tęj samej nocy wybuchnął ogień w miasteczku Munkacz, i pochłonął trzy domy. Ledwo tu ogień ugaszono, gdy w stronie przeciwniej zajaśniały płomienie; w piérszszej trwodze myślano, że się paliła ulica *Festungsgasse*, lecz wkrótce się przekonano, że twierdza Munkacz, pół godziny od miasteczka odległa, stoi w płomieniach, które mniéj, jak w godzinie, strawiły wszystkie ogromne dachy twierdzy i most, wewnątrz twierdzy prowadzący. Tuż pod twierdzą leżą magazyn, szpital wojskowy i inne budynki skarbowe. Szpital został uratowany. Na szczęście ogień nie dosięgnął prochowni.

Wszystkie gazety donoszą o licznych tego lata suchego pożarach, w kraju i za granicą. (Porównać artykuł Gazety dzisiejszej: »Rossyja« i dzisiejsze Rozmaitości, pod napisem: »Ze Lwowa.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Rząd francuzki kazał w dniu 7. b. m. przybić na giełdzie następującą depezę telegraficzną: »St. Jean de Luz, dnia 6go sierpnia. Don Carlos przybył do Maria, i zdaje się, że ściąga swoje wojsko ku Elisondo. Powstańcy przyznają się, że w dniu 1. sierpnia ponieśli klęskę. Wojsko ich zdaje się zbierać w okolicy Santesteban. — Paryż dnia 7go sierpnia 1834. o godz. 1 1/2 z południa. Na rozkaz mi-

*) Ukaz ten umieszczony jest w Gazecie Lwowskiej nro. 70 i 71 z dnia 14go i 17go czerwca r. b. pod artykułem: Rossyja.

nistra spraw wewnętrznych. Komissarz giełdy: Boudisson de Richebourg.⁴

Daléj wówi *Moniteur* z dnia pomienionego: Goniec, wyprawiony z Madrytu w dniu 31. lipca o godzinie 4. rano, donosi, że spokojuść publiczna w tém mieście nie była od dnia 17go więcéj zaburzona.

Journal des Debats donosi pod dniem 4 sierpnia względem ostatnich telegraficznych wiadomości z Hiszpanii: Wios Ciordia, gdzie jenerałny kapitan Rodil miał w dniu 25. swoją główną kwaterę, leży w dolinie Borunda, dwie godziny drogi na wschód od Salvatiera, na głównym gościńcu z Vittoryi do Pampeluny. Urdian i Bacaicoa, gdzie zaszła wd. 25. potyczka, są na téj saméj drodze pod Echarri-Aranaz. Olazagutia, gdzie stoczono inną ważną potyczkę, leży na téj saméj drodze, między Echarri-Aranaz a Ciordia. Wszystkie te punkta są bardzo blisko siebie położone, na przestrzeni trzech do czterech marszów. Podług dzisiejszych wiadomości posunął Rodil swoją główną kwaterę o dziesięć godzin drogi na przód, udawszy się z Estella w okolice Salvatiera. Zumalacarreguy zdaje się utrzymywać w górach, które panują gościńcowi, idącemu z ostatniego miasta do Pampeluny. Przynajmniej nam nie donoszą, aby z tamtąd był wyparty. Listy z Bajonny z dnia 30. lipca donoszą o potyczce, która miała zajść między Yanzi a Aranaz; jeżeli ta potyczka w istocie zaszła, tedy należałoby z tego wnosić, że karliści ściśnieni są z prawego boku niedaleko od granicy, przez siłę, z Hernani przybyłą, albowiem Yanzi i Aranaz leżą w dolinie Bastan, nad rzeką Bidassoa, cokolwiek ku południowi od Lesaca i Vera, obudwóch ostatnich miasteczek hiszpańskich. Potrzeba jeszcze i to dodać, że, gdy Zumalacarreguy działał w górach między Lecumberry, Pampeluną i Salvatiera, naczelnik powstańców karlistowskich z Biskai, Zavala, zajmował ciągle kraj między głównym gościńcem, idącym z Bajonny do Vittoryi a morzem. Nie wiemy, czyli został odparty ku dolinie Bastan przez wojsko, które nadeszło ze staréj Kastylii do Biskai, jako lewe skrzydło Rodila.

Morning Chronicle donosi pod dniem 5. sierpnia następujące prywatne wiadomości, odebrane z Madrytu z dnia 28. lipca: »Mogę wpanu donieść, iż dnia wczorajszego uchwalono w gabinecie, żądać u Francyi bezpośredniego wykonania traktatu poczwórnegó, jakoteż interwencyi wojska francuzkiego do podbicia Don Carlosa. Stosownie do tego posłano rozkaz księciu Frias do Paryża, aby zaniósł pomienione

żądanie do rządu francuzkiego. Postanowienie nastąpi szybko i zgodnie z życzeniami hiszpańskiego gabinetu. Jeżeli Dom Miguel nie jest jeszcze w Katalonii, to nie należy wątpić, iż ma zamiar, dobrze w pieniądze opatrzony, opuścić Genuę i wylądować do Katalonii. I nie trudno mu będzie to uczynić, ponieważ stronictwo karlistów w owéj prowincyi, jeżeli nie opanowało już brzegów, wszelako może zawsze zrobić dywersyję na punktach, przez Miguela oznaczonych, aby zakryć jego wylądowanie. Główna ich siła stoi wokolicy Tortosy. — Palafox, jak mówią, będzie za kilka dni uwolniony. Jenerał van Halen będzie także wolny, loca pod warunkiem opuszczenia na zawase Hiszpanii. Osoby mniej znaczne zostaną także wolne i na tém skończy się spisek. Królowa bawi w Rio Frio, dla odbycia tamże kwarantanny, zanim uda się do swojej córki do La-grange.

Dz. *Diario de Avisos* z dnia 28. lipca zawiera następujące uwiadomienie: Jenerałny kapitan prowincyi madryckiej, wydał następujące rozporządzenie ku utrzymaniu publicznego porządku i spokojuści: Madryt będzie, stosownie do rozkazu królewskiego, na cztery wielkie oddziały wojskowe podzielony, oznaczone nrami I., II., III., IV. W każdym oddziale dowodzić będzie jenerał; oddział obejmuje dwie do trzech Comandancias, na które wprzód stolica była podzielona, bez zmientenia znanych granic tych Comandancias. Wszędzie utworzone zostaną patrole piechoty i jazdy. Na przypadek, gdyby powstał hałas, żaden oficer, sierżant lub żołnierz nie powinien iść po ulicy; każdy zostawać ma przy swoim korpucie, a ci, których nie ma przy domu komendanta oddziału, w którym mieszkają, powinni pozostać tam, gdzie są, dopóki nie odbierą rozkazu. Wszystkie poczty lub patrole wojskowe, powinny aresztować wszystkie osoby, ubrane za włościan, mających wąsy, i, jakkolwiek wiele ich jest, zaprowadzić do publicznego więzienia, którego alkad powinien za nich ręczyć i wydać rewera, wyliczając ilość aresztowanych. Pozostaną do dalszego rozkazu i rozporządzania jenerałnego kapitana, czyli są wojskowymi, lub nie. Tacy, którzy się pojawią z bronią, lub jako gońcy wojskowi, i nie będą mieli munduru korpusu wojska, lub milicyi miejskiej, do której należą, oddani zostaną z tą samą formalnością do publicznych więzień i pod zarząd jenerałnych kapitanów, ponieważ przy użyciu broni nieoddzielne jest noszenie mundurów. Bellido.⁴

Portugalia.

Gazety angielskie donoszą z Lizbony z dnia 19. lipca: »Sprzedaż dóbr kościelnych i narodowych tak dobry wydała skutek, że portugalskie papiery publiczne podniosły się w cenie z 80 na 97. Słychać, że właściciele takich obligacyj dali wiele zleceń do zakupienia takich dóbr. Dom Pedro zamyslał z małżonką swoją i młodą królową udać się dnia 26. lipca na statku parowym do Oporto, a w d. 8. sierpnia znowu do Lizbony powróci. Dom Pedro tak dalece przyszedł do zdrowia, iż zwyczajnie używa przejazdki. Osoby, które chciały oddać rejencyją infantce Donie Izabelli Maryi, zmieniły swoje zdanie; niektórzy życzą sobie, aby Saldanha był na czele rejencyi, większość zaś jest za Dom Pedrem.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Wizbie wyższej otrzymał w d. 30. lipca zmuszający bil irlandzki lorda Althorp królewskie potwierdzenie. Na posiedzeniu téjże izby w d. 31. przelożył książę Wellington przeszło 150 petycyj. wymierzonych po większej części przeciwko przypuszczeniu dissenterów do uniwersytetów. Poczém zajmowała się izba rozpoznaniem bilu o ubogich, i wszystkie paragrafy bilu z niejakimi poprawkami przyjęła.

W d. 29. lipca zajęli miejsce w izbie niższej Sir J. E. Hobhouse (wybrany z Nottingham zamiast lorda Duncannon) i jenerał Sir E. Burnes (z Sudbury zamiast p. M. A. Taylor).

W izbie niższej wniósł d. 1. sierpnia p. Barnes na adres do króla, aby powinszować królowi jmei szczęścia do nadchodzącej w całym kraju angielskim uroczystości uwolnienia niewolników, który został przyjęty.

Przyjaciele emancypacji niewolników obchodzili to zdarzenie w d. 1. sierpnia wielką ucztą. Byli gubernator Jamaiki i terazniejszy wielki zachowawca pieczęci, lord Moulgrave, przewodniczył. Obok niego siedzieli lord Morpeth i sekretarz do osad, p. Spring-Rice. Pośród obecnych członków parlamentu uważano pp. Buxton, dra. Lushington, O'Connell'a, Wilksa i Bukinghama. W domach modlitwy dissenterów odprawiało się nabożeństwo, a w kilku zbierano dobroczynne składki, aby każdemu Murzynowi dać egzemplarz pisma świętego.

Francyja.

Książę Orleański wyjechał d. 3. b. m. ze swoim adjutantem do obozów pod Compiegne, lecz spodziewany jest z powrotem d. 5. t. m.

Podług *Indicateur de Bordeaux* jenerał Harispe, otrzymawszy depeszę, opuścił nagle o go-

dzinie 10tej wieczorem ucztę, daną w Bajonnie na obchód dni lipcowych, dla udania się z hiszpańskim konsulem na brzeg rzeki Bidasoa, gdzie w d. 30. lipca miał konferencyją z gubernatorem twierdzy Irun, i na różne punkta posłał rozkazy. Wojsko z St. Jean de Luz, które towarzyszyło jenerałowi, powróciło na swoje leże. Domyślają się, że te środki ściągają się do przejścia karlistów na ziemię francuzką.

Podług *Messenger* odebrał prefekt Toulonu w d. 31. lipca przez telegraf rozkaz, wysłać w 24 godzinach na brzegi hiszpańskie fregatę Victoire i hrygi Eclipse i Sylphe, t. j. jak mówiono, do Korunny. Eskadra, przeznaczona na Wschód, była gotowa wyjść pod żagle. Składa się z okrętu liniowego Suffren o 100 działach, Duquesne o 80, Nestor o 74, Triton o 74; fregat, Dido o 60 działach (która ma banderę kontr-admirała Massieu de Clerval), Belona o 44 i slopa Lamproie o 12 działach. — Nadszedł także rozkaz, aby uzbroidć niezwłocznie fregatę Armidę.

Nad wprowadzeniem broni do Hiszpanii czuwają na granicy francuzkiej z podwojoną surowością. Dyrektor cła w Bajonnie zawiadomił kupców dla ich ostrożności, iż Don Carlos, podług traktatu, zawartego między Hiszpaniją a Francyją, jest także nieprzyjacielem Francyi, i że każde wspieranie go ludźmi, pieniędzmi, żywnością, bronią i amunicyją będzie karane podług przepisów francuzkiego kodexu karzącego.

Journal des Debats z d. 8. t. m. oświadcza, iż jest bezzasadną wieść, udzieloną przez dz. *Morning Chronicle* z d. 5., że królowa rejentka Hiszpanii prosiła o interwencyją Francyi.

Siostra Robespiera umarła w d. 1. t. m. w Paryżu w wieku 74 swojego życia.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 4. sierpnia zajmowano się rozpoznaniem pełnomocnictw. P. Lafitte, kilka razy wybrany, oświadczył się za departamentem niższej Ligier. P. Hennequin, legitymista, gdy jego pełnomocnictwo za dobre uznano, został wezwany przez prezydenta do złożenia przysięgi. P. Hennequin zdaje się być rostargniony; prezydent wzywa go jeszcze raz do przysięgi, poczem p. Hennequin, bardzo poruszony, wymawia: »Przysięgam.« Już na przeszłym posiedzeniu złożyli przysięgę pp. Berryer, Janvier i inni. Wybór innego legitymisty, pana Pontévés (wybranego w depart. Var) uległ wątpliwości, ponieważ jeden wyborca uskarżał się, że nie był do głosowania przypuszczony. Jenerał Leydet mówi z przyciskiem za panem Pontévés; oświadcza, że zarzut jest niepodobny, ponieważ biuro

wyborcze złożone jest z samych przyjaciół przeciwnikandydata, pana Pataille. W obezérnej mowie opowiada p. Pontévès, że ów wyborca późno przybył. Pan Emauuel Pouille przytacza nie tylko powody, wynikające z samego wyboru, przeciwko panu Pontévès, ale nawet to, że żołnierzy, którzy wależyli w Lugdunie za porządek i wolność, nazwał zbójcami. (Po prawej i lewej stronie: »P. Pontévès ma słusność.«) Wybór zostaje silną większością za nieważny ogłoszony.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 7. t. m. został p. Dupin 247 głosami z pomiedzy 321 głosujących prezydentem mianowany. Współubiegający się z nim pp. Lalitte i Royer Collard, mieli: piérwszy 33 głosy, ostatni 24, p. Bignon 4, p. Odillon Barrot 3, a p. Sauzet 2. Poczém przystąpiono do wyboru wiceprezydentów. PP. Calmon i Passy mieli stanowczą większość głosów i zostali wiceprezydentami ogłoszeni.

Belgijum.

— Z Bruzelli d. 3. sierpnia. —

Potwierdza się wiadomość, iż p. Lebeau, minister sprawiedliwości i prezes rady ministrów, oraz pan Rogier, minister spraw wewnętrznych, złożyli urzędy swoje. Podczas onegdajszej sessyi izby reprezentantów przybyli panowie Lebeau i Rogier, i piérwszy podał dwa projekta do prawa, tyczące się lepszego urządzenia sądów przysięgłych, które drukować nakazano. Następnie p. Lebeau z niemałym zadziwieniem izby rzekł: »Mniemam, iż obydwa te projekta będą ostatnim czynem administracyi mojej. Król przychilił się do życzeń moich i raczył przyjąć próżbę o uwolnienie mnie od urzędu, którą dzisiaj w ręce jego podałem. Ubolewam, iż okoliczności, niezawisłe od woli mojej, nie pozwalają mi przelożyć izbie powodów mego postanowienia; atoli izba odda mi sprawiedliwość i zawierzy, iż kolega mój w wydziale spraw wewnętrznych i ja, nie bez dostatecznych przyczyn wychodzimy z gabinetu. Mogę dodać, iż przyczyny te nie pochodzą z rozpraw parlamentowych. Spodziewam się, iż za kilka dni ministerstwo obejmie kto inny, równie jak ja, poświęcający się szczęśliwości i niepodległości Belgijum. Wypada mi namienić, iż jeszcze czas niejaki zajmować się będę czynnościami dotychczasowego urzędu mego, jednak bez charakteru politycznego. Z boleścią doszły do uszu naszych pewne domysły o pobudkach naszego postanowienia. Posunięto się tak daleko, iż je wystawiono jako niepiękną kome-

dyją, którą już mieliśmy grać przy inném dawańszajém zdarzeniu. Panowie moi, we wszelkich zdarzeniach politycznego zawodu naszego mogliśmy popełnić błędy, lecz nigdy nie mogliśmy się do tego stopnia zapomnieć, abyśmy przed narodem grali komedyją; zmuszeni ustąpić przemasającym okolicznościom, których tu wyjawic nie możemy, czuliśmy się mocno obrażeni nienawistościami insynuacyjami, na które byliśmy wystawieni; lecz dopóty nie ustąpiliśmy, póki zaufanie monarchy i interes kraju wymagały, abyśmy na urzędach zostawali.« Pan Dumortier, jeden z najgorliwzych członków opozycyi, oddawał pochwałę występującemu ministrowi, iż, lubo często popełniał błędy, zawsze jednak patryjotyzm kłówał czynnościami jego. Następnie zapytał się: czyli układy z Hollandyją, mianowicie w Biberich, lub inne jakie zdarzenia w zewnątrznej polityce, są przyczyną zmiany ministeryjum? Pan Rogier podziękowawszy za grzeszczność, jaką mówca raz przeciw okazał ministrom, oświadczył, iż oddalenie się obydwóch ministrów nie pochodzi z przyczyn politycznych pod względem stosunków zagranicznych i krajowych. Potwierdził to hrabia Merode, minister spraw zagranicznych, mówiąc: »Gdyby jaka odmiana zajęć miała w zewnątrznej polityce naszej, byłbym się natychmiast przyłączył do postanowienia obydwóch kolegów moich. Odmiana ta nie zachodzi, i dla tego widzicie mię panowie na miejscu, które dotąd zajmowałem. Mniej szczęśliwy więc, niż oddalający się ministrowie, których pochwalono, bo występują, będę musiał wraz z nowymi moimi kolegami wystawić się i nadać na ostrą krytykę szanownego mowcy.«

Słychać, iż terazniejszy minister wojny, Evalo, obejmuje urząd ministra sprawiedliwości, a następują jego będąc p. Huart. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma być rozdzielone, i jeden wydział (robot publicznych) zostanie poruczony oddalającemu się panu Rogier, a drugi panu Dotheux.

Danija.

Pisma publiczne donoszą z Kopenhagi z d. 5. sierpnia: »Od trzech tygodni mieliśmy tu nieustannie ciepło od 20 do 28 stopni Reaumur, i zdarzało się kilka razy, że ludzie przyżniwie marli. Z powodu zupełnej posuchy, której na niektórych miejscach to gorąco towarzyszyło, niedostatek wody daje się już uziwać, i drzewa i łąki wyglądają jakby w jesieni. Atoli żyta, z niektórymi wyjątkami, nie wiele miały uciérpić. Przed ósmiu dniami

donosił dziennik gothenburski o nagłych przypadkach śmierci na kolki, lecz był tego zdania, iż to podczas gorąca w lecie nic nie jest nadzwyczajnego. Teraz zaś donosi Gazeta Gothenburska z d. 2. t. m., iż niestety nie można wątpić, że tam cholera wybuchła. Od kilku dni umarło na przedmieściu Masthugget przeszło 30 ludzi, a 7 do 8 w samym mieście; zamknięto teatr i inne miejsca, rozrywkom poświęcone, wszelako na zdania lekarzy wydawano paszporty zdrowia.

Królestwo Polskie.

Gazety hamburskie donoszą z Petersburga pod d. 30. lipca.

Z dziennika *Polonais* przeszła wiadomość do innych pism, iż cesarz potwierdził wyrok śmierci, na Wysockiego i ośmiu podchorążych dawnego wojska polskiego wydany. Jak się z pewnością dowiadujemy, jeżeli taki wyrok istotnie miał zapasć, nie potrzebuje szczególnego potwierdzenia cesarza, ponieważ książę Warszawski ma zupełną władzę wyrokowania nad życia i śmierci. Zresztą jesteśmy mocno przekonani, że wyrok, który może być wydany na sprawców polskiego powstania, nie odpowie bynajmniej rozsiąnym w tej mierze zdaniom i widokom.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 9. (31.) lipca. —

3. b. m. o godzinie 8 po południu, podczas silnej burzy, piorun zapalił stojący pod petersburskiego artyleryjskiego laboratorium magazyn, zawierający do 6000 rac kongrewskich. W tej chwili stał przy tym składzie na warcie żołnierz 2' strzeleckiej rotы Nojszlotskiego pułku strzelców, Łaryon Kulabin, wzięty do służby wojskowej 11. grudnia 1831 roku, ze swej skarbowej w gubernii Wiatakiej. Kiedy już cały magazyn był w płomieniach i nawet budka warty tlać zaczęła, znajdujący się w pobliżu generałowie i wyżsi oficerowie, widząc niebezpieczeństwo, w jakim zestawiał Kulabin, mówili mu, iżby się oddalił, lecz on odpowiedział: że tylko o dziesięć kroków wolno mu się przechadzać, i że przed zmianą nie zejdzie ze swego stanowiska — jakoż, w rzeczy samej, pozostał na miejscu, wśród jawnego niebezpieczeństwa, dopokąd go nie zmieniono na rozkaz oficera od warty.

O tym chwalebnie znalezieniu się Kulabina, dowodzącym, jak ruski żołnierz niewzruszonym jest w świętości swęj przysięgi na obowiązki służby, doniesiono n. cesarzowi jmcu, i n. pan raczył rozkazać: przemieść żołnierza

tego do gwardyi i wydać mu jednorazowie 300 r., a o czynie jego ogłosić przez gazety.

Ukazy cesarce do rządzącego senatu,
(25. czerwca, w Peterhofie.)

»Długoletnia, a ważnemi dla ojczyzny usługami oznaczona, służba prezesa departamentu spraw cywilnych i duchownych w radzie państwa, admirała Mordwinow, nadaje mu prawo do szczególnych względów naszych. Pragnąc wynagrodzić nieprzerwane jego na pożytek państwa prace, najmiłościwiej wynosimy go na godność hrabi cesarstwa rossyjskiego, wraz z jego potomstwem.»

Rozkazy cesarskie, oznajmione rządzącemu senatowi: Przez p. ministra sprawiedliwości.

10. b. m. N. cesarz jmc raczył rozkazać: »Dzierzawcom przedaży trunków w Petersburgu, którzy najlaskawsze na rzecz ich zatwierdzenie takowej dzierzawy oznaczyli ofiarowaniem milijona rubli dla pogrzałych mieszkańców Tuly, oświadczyć zupełne zadowolenie jego cesarskiej mości, za ten czyn, godny obywateli rossyjskich.»

Oto jest spis tych osób i ilość ofiarowanych przez każdego z nich pieniędzy.

Poczesny obywatel, radzca handlowy Kozmaz Kuzin	200,000
Porucznik Benardaki i poczesny obywatel Bazyli Kuzin	70,000
Poczesny obywatel Atryganijew	350,000
Porucznik Stankiewicz	100,000
Poczesny obywatel Jakunczиков	100,000
Sztabs-kapitan Dunin-Borkowski	30,000
Pułkownik Dymitr Ołusijew	35,000
Kupiec 1 gildyi Małachiński	80,000
Rejestrator kolleg. Ranszin	35,000

N. cesarz jmc, w d. 10. b. m. raczył ozdobić znakomitego żeglarza mórz polarnych, kapitana marynarki angielskiej p. Ross, orderem S. Anny 2 klasy z brylantami.

— Z Moskwy d. 11. lipca. —

W dniu dzisiejszym o południu wszczął się pożar w części zwanęj Siemionowskaja Słoboda, i, idąc za silnym popędem wiatru, pochłonął, w przecigu kilku godzi, około 300 drewnianych i kilka murowanych domów, należących do części miasta, zwanęj Lefortowską. Wielka liczba pomniejszych zakładów fabrycznych, i, o ile wiadomo, jedna dość znaczna fabryka tkani bawełnianych, własność tutejszego kupca Matwiejew-Taniuskiego, stały się pastwą płomieni. Sądzą, że szkoda wynosi do kilku milionów rubli. Największe usiłowania komendy ogniowej, czynione w obecności wojennego generał-gubernatora księcia Golieyn,

były zniweczone nadzwyczajnie gwałtownym wiatrem, który już tu od dni kilku bez przerwy panuje.

(*Journal d'Odessa.*) z d. 26. lipca (7. sierp.) donosi: Onegdaj wieczorem przybył do naszego miasta hr. Woronzow, jeneralny gubernator Nowej-Rossyi i Besarabii.

W Kromenczugu wybuchną ogień d. 11. (23.) lipca, który w 3 do 4 godzinach pochłonał 93 domy. Jedno dziecię u piersi utraciło życia w płomieniach. — W Elisawetgrodzie spaliło się d. 16. (28.) lipca 300 domów, lecz żaden człowiek nie utracił życia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 21. sierpnia 1834. W niebytności naszego zwyczajnego korespondenta lwowskiego dowiadujemy się z innego źródła, że w tych dniach sprzedano wiele wódki i zboża hurtem; szumówkę, która niedawno jeszcze stała na 1 zr. w. w., sprzedano po ostatnich dęszczach, w nadziei, że się kartosle polepszą, po 57 kr. w. w. za garniec; pszenicy korzec, podług gatunku, 6 1/2 do 7 zr.; żyta 4 zr. 30 kr.; hreczaki, która przed dęszczem podskoczyła była na 9 zr., po 8 zr.; owsa 4 zr. 15 do 40 kr. w. w.

Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 18. sierpnia było 299 wołów. Płacono za sztukę po 60 do 94 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/2 do 17, łoju 1 1/2 do 2 1/2 kamieni.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) Gdańsk d. 8. sierpnia. Od kilku tygodni nie zaszło nic ważnego w tutéjszym handlu zbożem. Oziębłe doniesienia z zagranicy nie zachęcały do kupowania, a przecież po cenach niżonych nie można było nic sprzedać, ponieważ właściciele pszenicy całkiem się od targów wstrzymywali. W ostatnich atoli dniach zakupiono dosyć znaczną ilość pszenicy tak ze szpichlerzów, jak z wody, na rachunek zagraniczny. Dziś osobliwie był targ szczególnie ożywiony. Wszystkie lepsze gatunki sprzedano, i po 20 zł. pr. za łaszt drożej płacono: za wysoko-pstrokatą 133 do 134 funt. pszenicę płacono po 315 do 320

zł. pr. za łaszt 60 szeffowy, pstrokatą 131 do 132 funt. sprzedano w końcu po 270 do 275 zł. pr., czerwoną 132 funt. po 240 zł. pr. — O piękną pszenicę wciąż się dopytują, i w krótko usłyszyni o nowych kupnachs. Żyta w téj chwili nic nie kupują; ostatnią razą dano za polskie 123 funt. po 170 zł. pr. za łaszt 60 szeff. Za krajowe 120 funt. płacono także do 170 zł. pr. Grochu na przesótkę bardzo potrzebują i dają za dobry po 260 zł. p., lecz nie masz go na składach. Za jęczmień 108 f. płacą po 120 zł. pr.; za owies po 110 zł. pr.

Zniwa w téj okolicy, przy ciągle sprzyjającej pogodzie, postępują jak najlepiej, i niebawem się ukończą. Zboże bardzo jest piękne. Pezenica waży 134 do 135 fun.; żyto 128, a nawet do 130 funt. Kartosłom tylko posucha bardzo szkodzi i dla tego idą w górę. Spirytus także stoi już w cenie na 19 tal. pr. 120 kwart 80 grad. podług Trallesa.

Berlin d. 11. sierpnia. O spirytus mocno się krzątają, osobliwie na rachunek zagraniczny; z powodu małych dowozów, które codzień do miasta przybywają, potrzebowanie go tém bardziej czuć się daje, ile że największa część gorzelni na prowincyi, dla niedostatku kartosli, nie idzie, do czego także wiele się przyczynia słaba nadzieja plonu kartosli. Za spirytus żytni i kartosłany płacono po 18 do 18 1/2 tal. prus. za 10,800 stopni podług Trallesa, lecz najwięcej sprzedających żąda jeszcze wyższych cen, i tylko po 20 tal. prus. sprzedać chcą 10,800 stopni.

Londyn d. 5. sierpnia. Wczoraj było kilka partyj nowój pszenicy na targu, po największej części bardzo dobrego, a gdzie niegdzie i bardzo pięknego gatunku. Z początku żądano cen jeszcze wyższych, lecz gdy potem nadeszły z obwodów odleglejszych pomyslniejsze, jak się spodziewano, doniesienia względem zebrania zboża, pytanie się o pszenicę bardzo zwolniło.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Zampa, oder: Die Marmorbraut*, wielka czarodziejska opera we 3 aktach.

Jutro: *Die Räuber auf Maria Kulm, oder Die Kraft des Glaubens*, dramat w 5 aktach.

W poniedziałek teatr zamknięty.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 34. Rozmaitości.)